

## Podsumowanie ostatnich 10 lat: Gdzie jestem? Dokąd zmierzam?

Wywód będzie krótki i zwięzły. Po napisaniu tej książki wiem już wszystko.

Po pierwsze: Praca jest ważna. Jest ona jednak tylko i wyłącznie drogą do osiągnięcia celów życiowych. Świat na przełomie 20 i 21 wieku opiera się na pieniądzu, którego źródłem jest ciężka i mozolna praca. Pracą wytrwałą, poświęceniem, płaczowi niemocy, przepracowanymi nocami i weekendami, pracą bez ustanku, osiągnąć można wiele. Postępujący kryzys pokazuje, że cwaniakowanie, sztuczki, są rozwiązaniami krótkotrwałymi. Analizując życiorysy wielkich ludzi (Jan Paweł II, Dalajlama) widzimy, że zaczynali pracę o świcie i poświęcali jej kilkanaście godzin dziennie. Ciężka praca u podstaw może nas po wielu latach starań uwolnić i uszczęśliwić, o ile znajdziemy cel w życiu.

Po drugie: Cel w życiu. Praca nie może być celem, czy misją w życiu człowieka. Takim celem może być wychowanie potomstwa, podróże, zbudowanie czegoś (np. wielkiej firmy przynoszącej dobro dla bliźnich). Może być walka o środowisko, pomoc innym, badanie obyczajów mrówek, itp. Trzeba mieć cel w życiu, należy do niego zmierzać.

Po trzecie: Wspomnienia. Dorze jest zapisywać na bieżąco wydarzenia, obrazy, spostrzeżenia. Gdy analizuję ostatnie dziesięć lat mogę ze spokojem powiedzieć: Jedynymi rzeczami, które utkwiły mi w pamięci nie były sukcesy zawodowe, spektakularne zwycięstwa z urzędami, renomowani klienci dla których prowadziłem prestiżowe i głośne medialnie sprawy. Były i są oraz na zawsze pozostaną w mojej pamięci wspaniałe wyprawy, które odbywałem w ostatnich pięciu latach. Poznawałem dzięki nim świat, bliźnich. Były to zarówno wyprawy po dalekich kontynentach, jak i wspaniałe, wzruszające i uderzające wyprawy po Polsce.

Po piąte: Moje miejsce na ziemi: Wielką dumą napawa mnie też tworzony przeze mnie mój raj na ziemi – Paszczurkowo. Kocham boćki na dachu mojego domu, kocham kormorany przelatujące wieczorem, czaplę brodzącą za cyplem i szaraka w zagajniku. Wiem, że zawsze mogę tam wrócić. Uwielbiam zapach trawy, mam za każdym razem łzy w oczach, gdy odjeżdżam stamtąd alejką stu-

---

letnich wierzb płaczących. Wiem jednak, że mój raj na ziemi istnieje. I że zawsze do niego mogę wrócić.

Najważniejsze: Marzenia. Marzenia są czymś, co sobie wymyślimy lub postanowimy, jako coś znajdującego się na granicy osiągalnego. To coś, o czym śnimy. Coś, o czym myślimy w chwilach zwątpienia. Siedzę sobie na skale, obok mnie Nil Wiktorii kotłuje się w wodospadach Murchinsona. Spoglądam w dół i widzę, jak wiję się po horyzont ta tajemnicza rzeka. Jestem nieopodal miejsca, gdzie rodzi się Nil. To początek wielkiej przygody. Mam wielkie i nieokietznane marzenie: Objechać świat dookoła! Mam już cel w życiu: Przygotować się do tej długiej podróży.

Wodospady Murchinsona, Uganda, 6.03.2009 r.